Nr. 252. Kraków, Sroda 13 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Gladstonowska eskapada.

Bil homerule przeprowadzony w Izbie gmin za pomocą głosów irlandzkich przez mniejszość angielską, w Izbie lordów doznał wreszcie zasłużonego losu. Lordowie odrzucili bil olbrzymią większością przeszło czterystu głosów przeciw nieznacznej liczbie 41 głosów, które oddali przeważnie przedstawiciele rządowi lub kreatury Gladstone'a.

Tak jednomyślne *votum* wywołało szczery entuzjazm w stolicy. Pomimo późnej godziny (balotowano dopiero około wpół do pierwszej w nocy), tłumy patrjotycznej publiczności oczekiwały skwapliwie wyniku i powitały go podniosłą manifestacją. Odśpiewano hymny narodowe „Rule Britannia“, „God save the Queen“ i „Union Jack of Old England“. Do brzasku dnia rozlegały się okrzyki na cześć lordów, między którymi wyszczególniano najbardziej Argylla i Salisbury'ego.

Równie jak szersze koła publiczności, taksamo dziennikarstwo londyńskie niemal *unisono* pochwala krok Izby lordów. *Standard, Morning Post, Daily Telegraph, Times* zapewniają lordów, iż opinja publiczna nie omieszka przy najbliższych wyborach dać wyraz dosadny uznania dla ich rozumnej, patryotycznej polityki. Oczywiście, iż rozdźwiękiem w tem unisono są gladstonowskie ministerjalne *Daily News* a i radykalna *Daily Chronicle*, która prawi znów o zniesieniu Izby lordów To ostatnie hasło, jak i każdy inny wniosek zmierzający do ograniczenia kompetencji Izby wyższej są bardziej niż kiedykolwiek nie na czasie, oddawna bowiem nie zdarzyło sie parom angielskim złożyć dowodu tak oczywistego, iż są potrzebni, jak przez to swe votum antyirlandzkie. Wykazali jak na dłoni, iż niezbędną jest dla Wielkiej Brytanji instytucja, niezawisła od chwilowych uniesień szerokich kół wyborczych, mało wrażliwa na uroki demagogów, a tak potężna i obwarowana w przywileje, żeby mogła wypowiedzieć nawet zdanie niepopularne.

Popularność! Jest ona czasem jak namiętność kobiety zdradzanej i opuszczanej, która pomimo to kocha, łudzi się i łudzić się pragnie, chociaż cała rzeczywistość dowodzi jej, iż jej ulubieniec nie jest wart rzucanego mu pod stopy uczucia. Bywa ona także z drugiej strony nieraz kunsztem amanta, a Gladstone jest dobrym demagogiem. Czy nie poznać ręki mistrzowskiej w tem kombinowaniu reformy irlandzkiej z zapowiadanym szeregiem bilów w duchu demokratycznym. Gladstone umie czarować umysły; tem gorzej, że ma zawsze na zawołanie za sobą regiment lancknechtow, którym dał honorarjum w postaci kawałka ciała własnej swej ojczyzny, że zaangażował na stałe irlandzki „języczek u wagi“ londyńskiego parlamentu!

Jestże „wielki starzec“ pomimo wszystko do tej pory popularnym? Ażali nie złożył mnogich dowodów, iż jego idealny doktryneryzm jest podkopywaniem grobu pod Anglją. Czy nie odpadło już sporo listków z wieńca tej popularności rębacza Middlothianu? Bezsprzecznie.

Polityka zagraniczna whigów moralnie jest już zupełnie zniszczoną Lord Rosebery wchodził do gabinetu Gladstone'a jako notabl toryzmu. Że w następstwach zasada nieinterwencji okazała się być zawsze jeszcze miarodajną, jest to poniekąd już eskamotaż polityczny. Wprost, odważnie, nie można już w Anglji zdradzać polityki tradycyjnej i samowolnie opuszczać zajętych od wieków pozycyj. Bil o samorządzie Irlandji również nie mało odjął uroku idei gladstonowskiej. W obozie liberalnym nastąpił rozłam, rozważniejsi odsunęli się od przywódzcy, który odtąd począł posługiwać się żywiołami radykalnymi, przekupując je dla homerule projektami w duchu demokratycznym, i Irlandczykami, przekupując ich dla bilów demokratycznych, owym właśnie „samorządem“.

Czy jednak to wszystko starczy, aby rozwiać złudzenia, i pozwolić Angli działać spokojnie, normalnie. Za nic ręczyć nie można. Zapasy z Izbą lordów, których pierwszy akt właśnie został rozegrany, toczyć się będą dalej i niewiadomo kto zwycięży. Spodziewają się, iż Parki przetną węzeł gordyjski, Gladstone bowiem bardzo już stary. To pewna, iż za wygraną nie daje. Po kilkomiesięcznych rozprawach w obu Izbach parlamentu homerule na razie odchodzi *ad acta*, teraz rozpoczyna się okres agitacji demagogicznej, podburzających przemówień, całej serji bilów wprowadzających „nowe warstwy społeczne“ do parlamentu. Teraz Gladstone na odmianę jest radykalnym socjalistą.

Coś już z tych rakiet agitatorskich trzaska w zjadliwej ocenie, jakiej poddają *Daily News*, najświeższą uchwałę Izby lordów. „Nic nie jest korzystniejsze dla jakiejkolwiek doniosłej reformy politycznej lub socjalnej w Anglii, jak oporna duża większość w Izbie lordów“, — szydzi gazeta ministerjalna.

Ileż umysłów suggestjonuje Gladstone! A jednak, jak oczywistą jest rzeczą, iż homerule gotuje kl skę Anglii, a pośrednio wznosi nową placówkę przeciw trójprzymierzu. Nie mówmy już o „wydaniu“ Ulsteru nacjonalistom irlandzkim, które jest czynem patrjotycznym tej mniej więcej wartości politycznej, jak idea t. zw. Polski etnograficznej, zrzekająca się kilku milionów kresowców polskich rozrzuconych po Litwie i Rusi, dla abstrakcyjnej, logicznej „racji“, iż nie są najdawniejszymi lokatorami swego domu. To jedno wystarcza, iż wolny Eryn stanowić będzie nowe Stany Zjednoczone, nowe anty-angielskie mocarstwo, które siłą rzeczy, i zgodnie z dotychczasową historją i sympatjami, iść będzie ręka w rękę z Francją, a zatem i jej północnym aliantem. Homerule nie zakończy sprawy irlandzkiej, będzie ono tylko punktem wyjścia dla dążeń separatystycznych, które jak w Norwegii, tak i w Irlandyi się pojawią, tylko że namiętniejsze i groźniejsze. Za taką cenę zadosyćczynić abstrakcyjnej idei „sprawiedliwości“ może naród, który wydał Purytanów, Kwakrów i Bootha

Zygmunt Seweryn.

Encyklika papieska do episkopatu węgierskiego.

Ogłoszona w tych dniach encyklika papieska do episkopatu węgierskiego, zwraca uwagę w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwa, jakie ebecnie grożą Kościołowi katolickiemu na Węgrzech. Po kilku ogólnych uwagach o wspaniałej katolickiej przeszłości krajów korony św. Szczepana, przypomina Papież, „że w ostatnich latach władza państwowa wydała wiele zarządzeń zgubnych dla Kościoła i katolicyzmu“.

Co do spraw, które niedawno na Węgrzech były roztrząsane, zaleca Papież biskupom, iżby działali w tym duchu, aby duchowni i świeccy dokładnie poznać mogli, co im jest dozwolone, a czego mają się wystrzegać. Przedewszystkiem należy wiernym przypominać, by zaniechali zawierania małżeństw mieszanych, które Kościół zawsze potępiał. Zdaniem Ojca św., nieprzyjaciele katolicyzmu występują teraz na Węgrzech otwarciej, niż kiedykolwiek, a zdarza się nawet, że niektórzy katolicy „uwiedzeni pozorem ludzkiej roztropności“, albo postępują wbrew zasadom Kościoła, albo są bojaźliwi i opieszali Dzieje się to szczególniej u osób, które pozostają na wyższych stanowiskach lub wywierają wielki wpływ na masy. Postępowanie takie jest gorszące i szkodliwe. Dla przeciwdziałania antikatolickim wpływom, zaleca Papież odbywanie dorocznych zebrań katolickich pod przewodnictwem biskupów, wybieranie dobrych katolików na członków parlamentu i wydawanie książek i dzienników redagowanych w duchu katolickim. Szczególniej atoli należy zwrócić uwagę na wychowanie młodzieży od najniższych stopni nauki aż do ław uniwersyteckich, tudzież na należyte kształcenie osób poświęcających się stanowi duchownemu. Kapłani mają być zawsze żywym wzorem cnót i wstrzemięźliwości. Nie powinni zanadto poświęcać się polityce, pamiętni upomnień św. Pawła, a jeżeli biorą udział w życiu publicznem dla obrony religii i powszechnego dobra, niech działają z najwyższą roztropnością i czujnością, aby nie przekroczyć należnych granic i nie troszczyć się zbytecznie o sprawy ziemskie. W końcu wyraża Papież nadzieję, że w tych ciężkich dla religii czasach nie zabraknie biskupom i duchowieństwu w dziele obrony św. sprawy „przychylnej pomocy Monarchy, którego zasługi, położone około dobra ludu węgierskiego powszechnie są znane“ Taka jest treść encykliki, która zawiera niewątpliwie wiele przeźroczystych aluzyj do spraw, będących w Węgrzech na porządku dziennym, a mianowicie do ustaw religijnych, już przeprowadzonych lub dopiero zapowiedzianych.

Z bieżącej chwili.

Hiszpanja, z dawien dawna, jest klasyczną ziemią pronunciamentów. Przynajmniej co kilka lat, wybuchały tam rewolucje wojskowe, które kończyły się zawsze, obaleniem gabinetu, a czasem nawet detronizacją panującego. Za czasów królowej Izabelli, kilkakrotnie zrywano się do broni, a pretendent do tronu don Karlos, poparty przez prowincje: Biskaji i Nawarry, zagrażał parę razy obecnej dynastji.

Po rewolucji, wywołanej przez marszałków: Prima i Narvaeza, osiadł na tronie syn Izabelli młody Alfons XII. Porządek, zapanował w całem państwie, a gdy umarł, żona jego Marja Krystyna, objęła rządy w imieniu swego syna. Naród z ufnością patrzał na rosnącego władcę i jakkolwiek stronnictwo republikańskie, parokrotnie rwało się do broni, zawsze pokonane znowu na pewien czas, musiało odkładać swoje zamiary, co do ogłoszenia Rzeczypospolitej.

Przed kilku tygodniami, w ziemi biskajskiej, w mieście Sautander, wybuchły rozruchy. Poskromiono je siłą i zdawało się, że spokój jest już ustalony. Tymczasem znowu obecnie zaszły manifestacje i to nawet dość groźne. Żandarmerja i policja, musiały użyć broni palnej i kilkanaście osób zostało zabitych i poranionych.

Fakt ten możeby przeszedł niepostrzeżenie, gdyby nie partja karlistowska zaczynająca się znowu poruszać. Jak ostatnie wiadomości donoszą to kilku głównych jej przywódców opuściło potajemnie Paryż i udało się na granicę hiszpańską. Swoją drogą don Karlos, stanowczo się wypiera wszelkiego współudziału w zaburzeniach i publicznie nawet to ogłosił w dziennikach francuskich.

Jak dotąd tylko pronunciamenta wojskowe miały pewną rację bytu i te często dyktowały prawa królom i ministrom hiszpańskim O ile sądzić należy, armja obecnie przywiązaną jest do tronu a marszałkowie i jenerałowie głośno się wyrażają ze swemi sympatjami dla regentki i króla. Karlizm, od czasu ostatniej niefortunnej wojny w 1868 r. także stracił na sile. Jest więc wszelka nadzieja, że od strony półwyspu Iberyjskiego nic nie zagraża pokojowi europejskiemu.

Francji jakoś się nie wiedzie w Sjamie. Po świetnych zwycięztwach, odniesionych na papierze i w rozmowach z dyplomatami sjamskiemi, rzeczywistość ukazała odwrotną stronę medalu. Wojska sjamskie, pozostały na stanowiskach i wcale nie myślą opuszczać ujścia rzeki Meukongu. Jeżeli w tych dniach, rząd sjamski, nie da dostatecznych gwarancyj, to admirał Humann, ma rozpocząć powtórną blokadę portów sjamskich.

Dzienniki paryskie, z przekąsem się wyrażają o Anglji i podejrzewają takową, że potajemnie podburza Sjamczyków, do stawiania oporu.

Zbuntowana flota brazylijska opuściła port Rio-Janeiro i udała się do Santos, celem połączenia się z tamtejszymi powstańcami. Jak wiadomo, teraźniejszy federalny rząd brazylijski, nie cieszy się wcale sympatją ludności. Dawniejszy dobrobyt już nie istnieje, agio na złocie, poskoczyło o 50%, a jedyne bogactwo plantatorów niewolnicy, obdarowani swobodą jeszcze za czasów cesarza don Pedra, nie chcą już darmo pracować i za robotę wymagają cen bajecznych. Handel zupełnie podupadł, a przemysł dotąd śpi jeszcze w kolebce.

Niektóre dzienniki, są nawet tak odważne iż głośno żądają powrotu dynastji Braganza, nie w formie imperalizmu, lecz, aby d'Eu, małżonek córki don Pedra stanął, jako prezydent, na czele rządów.

Niestety! byłby on prezydentem od parady, gdyż pomimo wielkich zdolności politycznych i administracyjnych, jest potężnie głuchym, a brak tego zmysłu przeszkadzałby mu w rządzeniu niesfornymi Brazylijczykami.

Znany z nienawiści do Europejczyków, wicekról Czang, wystosował pismo do cesarza chińskiego, żądające, aby pozwolił mu wymordować wszystkich cudzoziemców. Twierdzi on albowiem, że to jest niezbędnem dla ochronienia cesarstwa chińskiego, od inwazji obcych zwyczajów, zakradających się powolnie pomiędzy Chińczykami.

Rząd pekiński, naturalnie przejdzie do porządku nad prośbą krwiożerczego Czanga. Nic to jednak nie przeszkadza, że ten pozwoli sobie urządzić sam rzeź i na dalekim Wschodzie mogą zajść skomplikowane wypadki.

Wzrost ludzki.

Francuski lekarz, Rahon, wydał świeżo pracę o wzroście ludzkim, opartą na wieloletnich badaniach i tysiącach danych cyfrowych. Uczony postawił sobie pytanie: czy wzrost ludzki od zjawienia się człowieka na ziemi uległ zmianom i jeżeli uległ, w jakim zakresie? Pytanie jest tak obszerne, iż dokładnej odpowiedzi dać niepodobna. Wszystkie więc wywody dra Rahona mogą być brane w rachubę jedynie w przybliżeniu. Poprzednio już Quetelet pracował w tym kierunku.

Oto cyfry średnie, dotyczące wzrostu i wagi człowieka.

Wiek w latach	Mężczyźni Wysokość w metrach	Mężczyźni Waga w kilogr.	Kobiety Wysokość w metrach	Kobiety Waga w kilogr.
0	0·500	3.20	0·490	2·91
1	0·698	9·45	0·690	8·79
2	0·791	11·34	0·781	10·67
3	0·864	12·47	0·852	11·79
4	0 928	14·23	0·915	13·00
5	0·988	15·77	0 974	14·36
10	1·275	24·52	1·248	23·52
20	1·674	60·06	1·572	52·28
30	1·684	63 65	1,579	54.33
40	1·684	63·67	1.579	55.23
50	1·674	63·46	1.536	56.16
60	1·639	61.94	1.516	54.31
70	1·623	59 52	1.514	51.51
80	1·613	57.83	1.506	49.37
90	1 613	57.83	1.505	49.34

Tak więc średnia miara wzrostu u człowieka 30-letniego wynosi 1·68 m. kobiety zaś w tym samym wieku 1·58 metra.

Księgi królewskie w opowieści o walce pomiędzy Dawidem a Goliatem dają temu ostatniemu wysokość 5·52 metrów; wobec tego olbrzymy, których podziwiamy w „panoptikach“ lub w budach jarmarcznych są drobiazgami poprostu. Homer, Herodot, Plutarch skarżą się, iż ród ludzki karleje; Wirgiljusz zachwyca się już wymiarami ciała swoich przodków z przed kilku stuleci. Podobno jednak te utyskiwania nie mają rzeczywistej podstawy. Dr. Rahon badał i mierzył kości pochodzące z odległej starożytności i znalazł, iż mężczyzna diluwjalny i aluwjalny dosięgał wzrostem 1·62 metra, kobieta zaś 1.50 metra. Sredni wzrost mężczyzny z pierwszych czasów historycznych wynosi 1·66 m. (215 badanych kości), kobiety zaś 1·55 m. (39 kości).

Bardzo dużo danych cyfrowych dostarczyły kości z wieków średnich, wykopane na cmentarzu św. Marcelego w Paryżu. Na 294 męskich i 101 kobiecych szkieletów średnia wysokość mężczyzny dała 1 65 m., kobiety zaś 1·55 m.

Nie karlejemy więc tak bardzo, jakby tego dowodzić miały utyskiwania poetów, jeżeli wykazy naukowe znajdują, iż pokolenie obecne, przeciętnie biorąc, wyższe jest wzrostem o trzy centymetry od pokoleń przodków naszych.

Jeden z uczonych niemieckich, dr. Malling Hansen, od lat kilkunastu pracuje nad określeniem praw rządzących wzrostem ludzkim w pierwszych latach młodzieńczego rozwoju. Twierdzi Hansen, iż w ciągu roku dają się w rośnięciu człowieka zauważyć trzy okresy: Okres pierwszy od grudnia do kwietnia, gdy rośnięcie względnie jest zawieszone; okres drugi: od kwietnia do lipca, gdy wzrost i waga idzie w górę najsłabiej; wreszcie okres trzeci: od sierpnia do listopada, gdy przybytek wzrostu i wagi okazuje się najsilniejszym.

Hansen zbierał dane do swej pracy na 72 chłopcach i 58 dziewczętach, zgromadzonych w jednym zakładzie leczniczym, tak, iż wszystkie dzieci znajdowały się w jednych i tych samych warunkach.

Pan Antoni.

przez

Stanisława Miłkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Ludwik powrócił z materjałem.

Pan Antoni rozłożył całą sztukę, przemierzył, a potem, wziąwszy w ręce nożyce, zabrał się do krajania, poprzednio zaznaczywszy cięcia kawałkiem mydła.

— „Kiedy ranne wstają zorze“, — zaczął śpiewać pan Antoni.

Studjowałem książki buchalteryjne, oraz przeglądałem z kolei konta, sprawdzając je z wekslami, rewersami, obligami, których znalazło się bez liku. Nie mogłem wszakże zrozumieć, dlaczego na żadnym z nich nie zaznaczono upłat. Co było w książkach, stanowiło dowód dla krawca, ale dla dłużnika nie przedstawiało to wcale wygodnej pozycji.

W tej też materji zapytałem pana Antoniego:

— Uważam, że ani jeden rewers nie jest kontrolowany przez dłużników?

— A pan chciałbyś, żeby już wszyscy zaraz myśleli, że krawiec to żyd, lichwiarz, smok. Gdzież dobra wiara? Gdzież sumienie?

— Uznaję w zupełności pańskie zdanie, tylko jedna zachodzi tu okoliczność szczególna, mianowicie, przepomnienie, co się zapłaciło i wiele się winno.

— Nie mędrkuj pan. Jak będziesz miał swój magazyn, urządzisz go podług siebie, a jak ja go urządziłem nie powinno pana obchodzić. Robić co każą, w czynności zaś majstra nie wglądać.

Dostawszy taką odprawę, milczałem.

Pan Antoni śpiewał dalej i wreszcie rzekł:

— Wiele pan papierosów wypalasz na dzień?

— Kilka.

— To bardzo miła rzecz, jak majster zajęty robotą a tu mu kłęby dymu świat boży zasłaniają.

Nowy zatem docinek a bardzo niestosowny, bo mógł zaraz na wstępie oświadczyć, że w sklepie palić nie można.

Zgasiłem papieros, postanawiając podczas pracy nie palić. Ale nieszczęśliwy nałóg przemógł i jednego dnia kiedy majster zagadał się z gościem, wyszedłem do czeladniej izby na papierosa. Rozmawiamy w jak najlepsze, gdy jak bomba wpada pan Antoni.

— Sam pan próżnujesz i drugim nie dasz robić, a ja się pocę z gośćmi. Darmozjadów nie potrzebuję i wiedz pan o tem, że od szóstej rano do ósmej wieczorem zakupiłem twój czas.

Wyrazy te wypowiedziane były głosem nadzwyczaj podniesionym, z widoczną pasją. Tak mię to zdetonowało, że nie wiedziałem co zrobić ze swoją osobą. Tymczasem pan majster skoczył i otworzywszy drzwi jedne prowadzące na podwórze i na ulicę, a drugie do sklepu, zawołał:

— Wolno wyjść, któremi się podoba!

Rzecz prosta, zwróciłem się do sklepu, pamiętając radę pana K., że tylko kamienną cierpliwością zdołam się utrzymać na miejscu.

Majster nie pokazał się wcale, nikt też nie przyszedł z obstalunkiem, do wieczora zatem zająłem się regulowaniem książek.

Zapomniałem nadmienić, że w stoliku, przy którym siedziałem znajdowała się szuflada, rodzaj kasy. Nie było w niej wiele pieniędzy, nie śmiałem się ich przecież dotknąć i porachować, bo mi to krajczy Ludwik wyraźnie zabronił, ostrzegając, że majster tylko na próbę zostawił kluczyk, a zawsze ma go w kieszeni.

Ledwie tych słów domówił przez drzwi frontowe od ulicy, wbiega pan Antoni w kapeluszu i rzucając na podłogę laskę, przez głowę moją sięga do szufladki i namacawszy klucz, mówi niby do siebie:

— Nie wiele tu pewno zostało!

Wyrazy wymówione przez majstra tak mię oburzyły, że nie obliczając następstw mojego czynu zrywam się z krzesła. Ponieważ majster przycisnął mię całą swoją osobą i ręką trzymał kluczyk, jakem więc powstał szuflada wypadła na podłogę, a pan majster aż się potoczył ku ścianie

— Złamał mi rękę! — krzyczy. — Jasiek! Jasiek! Zbieraj pieniądze. A niech was piorunу z waszemi szlacheckiemi fumami!

Stoję przy drzwiach, wyglądam przez szyby na ulicę i milczę.

Pan Antoni, Jasiek, Ludwik i kilku czeladników zbiera pieniądze z podłogi, majster przelicza i woła znowu:

— Okradli mię! Brakuje rubla! Ty łajdaku, tyś go ukradł. — krzyczy na Jaśka i pędzi do niego z łokciem. Szczęściem Ludwik dostrzegł owego rubla srebrnego pod ścianą

— Chwała Bogu! — mowi udobruchowany. Zamykać sklep już czas. dziś sobie odpoczniemy!

Zawsze jak tylko pan Antoni wydał ten rozkaz, wszyscy biegli do zamknięcia sklepu, a trzeba było opuścić cztery pancerze na okna i jeden na drzwi. Poczem gasiły się światła, zamykałem sklep na klucz i klucz zabierałem ze sobą, bo to była godzi na kolacji. Tym razem zamknąwszy sklep oddałem klucz Ludwikowi.

— Pan nie pójdzie na kolację? — pyta zdziwiony.

— Nie jestem i nie byłem złodziejem! — odpowiedziałem

III.

Powróciwszy do domu z postanowieniem pożegnania się raz na zawsze z tym gburem, mimowoli zacząłem rozważać całe moje życie, w którem nie znajdowałem ani jednej szczęśliwej chwili, ani jednego dnia coby dał się zaznaczyć jako dzień niezakłóconego niczem spokoju i radości. A jednak trzeba było żyć, łudząc się nadzieją, że kiedyś lepiej będzie, że i dla mnie zabłyśnie słonko! Powoli uspakajałem się, doznaną przed chwilą obrazę poczytując za wybuch zwierzęcy, za kopnięcie kopytem konia, za uderzenie rogiem wołu. Sen skleił powieki, a nazajutrz jak od tygodnia chodziłem znowu przed szóstą godziną rano przed sklepem, czekając na zawołanie:

— Stachu, chodź po klucz na górę!

Tym razem przyniosła mi klucz Marysia, kucharka.

Otworzyłem sklep, nie witając zgoła nikogo i po ukończeniu porządków zwykłych zasiadłem do biurka. Szuflada została wyjęta.

— Tem lepiej — myślę — jednego upokorzenia mniej.

O godzinie 7-ej wraz z podanem śniadaniem wszedł majster, że zaś nie miał zwyczaju ani zdejmować czapki, ani witać wyrazami: „dzień dobry“ nawet nie spojrzałem na niego.

Cały dzień minął w milczeniu. I tego dnia również nie poszedłem na kolację.

Nazajutrz o godzinie 9-ej zjawił się futernik, a raczej — jak w Krakowie nazywają — kuśnierz, żądając zapłaty za dostarczone dwa błamy lisów. Majster dał mu 40 rubli i palcem wskazał na mnie, nie chcąc zapewne wdawać się w rozmowę. Zapisałem w rachunku owe 40 r. s., odkreśliłem je na notatce podanej przez kuśnierza i dalej obrachowywałem wydatki, w tym dniu bowiem kończył się miesiąc. W czasie najbardziej zawiłej roboty przysiadł się do mnie do stolika, niby przypatrując się mojemu zajęciu, majster z cygarem, a także straszne kłęby dymu puszczał mi pod nos, żem się kilka razy zakrztusił.

Po godzinie co najmniej zerwał się i słyszałem wyraźnie słowa:

— Bestja zacięta jak kamień. Może zaboleć wątroba!

Ja nic. Rachuję, piszę, przerzucam karty książek; podają śniadanie. Widzę z boku, jak majster oddziela moją porcję na osobny talerz i wskazując na mnie, dodaje:

— Jemu osobno. *Merynos!* Zaciąłem zęby, ale zjadłem wszystko co do okruszka, bo przecież na jedzenie gniewać się nie było powodu.

Odtąd przynoszono mi i obiad do sklepu, a z panem Antonim wymieniałiśmy krótkie frazesy.

Trwało tak tydzień.

W czwartym właśnie tygodniu mojego u pana Antoniego urzędowania, zjawił się ów żyd futernik, domagając się dopłaty reszty.

Pierwszy raz od dziesięciu prawie dni majster odezwał się:

— Panie buchalter, wiele należy się jeszcze żydowi?

— Dwa ruble i 50 kopiejek — odpowiadam, zajrzawszy do książki.

— Tak jest, pan buchalter ma *recht* — dodaje żyd.

— Nic się nie należy — krzyczy na całe gardło majster.

— Tak rachunek i książki wykazują — wtrącam.

Pan Antoni przyskakuje do stolika, chwyta za książkę, wołając:

— Gdzie to jest?

— Tu! — pokazuję mu palcem.

— Nic się nie należy.

— Na cóż tedy prowadzić książki? — pytam.

— Mam gdzieś pańskie książki. Wynoś się z mego domu, zaraz, natychmiast!

Zwracam się więc do drugiego pokoju i pochwyciwszy kapelusz, wychodzę. Już byłem na ulicy, gdy pan majster wybiega ze sklepu z mojem okryciem. Zarzuca mi je na ramiona i chwyta w pół. Widząc jednak, że mi nie da rady, woła:

Policja! Policja!

Coby się dalej stało, nie wiem, to jednak wiem, że mało brakowało, a pan majster przemierzyłby niezawodnie swą osobą ulicę, gdyby nie majstrowa, która z okna zawołała:

— Antoni, bój się Boga, co ty robisz?

Majstra jakby wodą zimną oblał, odskoczył ode mnie, a ja tymczasem poszedłem dalej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Aureljusza bisk. Jutro Podwyższenie św. Krzyża.

Z pobytu Cesarza w Galicji. W Przemyślu przy odjeździe Cesarza do Węgier, Monarcha zwróciwszy się do zastępcy prezesa Rady powiatowej, dra Czaykowskiego, rzekł: „Masz pan wiele czynności. bo w pańskim powiecie panuje nędza“ — na co dr. Czaykowski odpowiedział: „Tak jest, Najjaśniejszy Panie! Ośmdziesiąt gmin zostało powodzią dotkniętych, a nędza będzie nietylko w tym roku, ale i w roku przyszłym, bo brakło ziarna na zasiewy, o czem osobiście pan namiestnik się przekonał“.

Oddzielny zarząd kolei skarbowych w gubernjach Królestwa Polskiego, stosownie do wiadomości zaczerpniętych z gazet rosyjskich, będzie miał główne siedlisko w Warszawie i z nim będą się koncentrowały sprawy wszystkich kolei skarbowych. Pod zarządem tym mają pozostawać koleje: nadnarwiańska, warszawsko-terespolska, siedlecko-małkińska i chełmsko-brzeska.

Znakomite obywatelstwo. *Kurjer Stanisławowski* pisze, że odezwa podpisana przez władze miejscowe, wzywająca mieszkańców miasta do zawiązania komitetu ratunkowego, nie odniosła pożądanego rezultatu. Zaledwie bowiem kilka osób do komitetu tego się zapisało, wobec czego musiano zaniechać przeprowadzenia tej pięknej myśli.

Samobójstwo w wagonie. We wtorek dnia 5 b. m. konduktor prowadzący pociąg z Husiatyna do Stanisławowa, Goszczakowski, obwiesił się na sznurku od trąbki sygnałowej, w wagonie pakunkowym w czasie, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Buczacz.

Polacy bukowińscy pospieszyli złożyć autorowi chorału adres następującej treści:

„Wieszczu!

Na pociechę miljonów dusz znękanych Bóg dał, że właśnie w roku stuletniej, żałobnej rocznicy przypada dla niewolnego narodu chwila, w której wszystkie serca z ziemi polskiej, jak ona rozległa i piękna, zwracają się ku Twojej osobie, Jeremi!

Kiedy na kraj tyle dokoła wali się nieszczęść, kiedy ból dziejowych wspomnień przenika dusze, a kędyż się tulić, gdzie szukać osłody, jeżeli nie przy Tobie, coś boleść całego narodu w Swej zamknął pieśni-modlitwie i u stóp Bożych, jako krew naszą ofiarną, położył?

Z zastępów wielkich rówieśników, którzy nas kołysali natchnionym śpiewem, Ty jeden ostałeś się jeszcze i żywem słowem krzepisz słabnące dusze i duchem jasnym grzejesz w nich ziarno własnej siejby.

Jeremi! Wieszczu sędziwy! Obok tych, co na ojczystym żyją zagonie — szczęśliwi — tuli się oto do Ciebie garstka pielgrzymów z krainy obcej, z ziemi, krwią Olbrachtowych zroszonej rycerzy. W dniu Twojej i całego narodu radości niesiemy Ci serca nasze. Wygnańcze, żałobne to serca, ale czyste miłością Ojczyzny. Niechaj uradują się Twoje oczy widokiem tych, co u kresów, na zagładę skazani, żyją jednak, wierzą i nie wątpią. Ziarno Twej siejby i tutaj rośnie pośród tumezów, jak rośnie w Ojczyźnie pośród miljonów uczniów Twojego słowa i dzieci Twojego ducha.

Jeremi! To zapewnienie najmilszym będzie Ci upominkiem i ponad nie nic nie mamy droższego.

Z dziadów na ojce, z ojców na wnuki, jako w wszechświecie myśl Boża, kroczy w narodzie pieśń Twoja wieszcza i — jak Bóg sprawiedliwy! — doprowadzi nas tam, kędy wskazałeś drogę. Obyśmy jeszcze wonczas, Ojcze naszych uczuć i wiary, mogli ująć Cię, starca, pod ręce i wyprowadzić na wyżynę, z której przed skonem patrzałbyś w słońce wolności!“

Z Bukowiny oprócz ogólnego adresu Polaków tamtejszych wysłali do Jubilata osobny swój adres Sokołowie czerniowieccy.

W uczczeniu wieszcza urządza stanisławowski Sokół dla swoich członków dziś w sali kasyna mieszczańskiego, wieczornicę.

Trzeci Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wczoraj po nabożeństwie w kościele farnym, otworzył uroczyście August Cieszkowski w sali teatru polskiego. Imieniem miasta powitał zgromadzenie p. Wicherkiewicz, imieniem rolników p. Żółtowski, imieniem prawników p. Motty.

Marszałkiem Zjazdu przez aklamację wybrany został prof. Madeyski, zastępcą prof. Zoll.

Poseł Szczepanowski wygłosił odczyt o postępie ekonomiczno-społecznym w Galicji, od czasu jej samorządu

Sprawa Lilienfeldów. *Neues Wiener Tagblatt* z dnia 8 bm. donosi: W roku 1888, po wejściu w życie nowej ustawy gorzelnianej, odkryto w gorzelni w Zastawcach (pod Podhajcami) — systematycznie prowadzoną defraudację gorzelnianą, która w ten sposób była dokonywaną, że część spirytusu za pomocą ukrytego aparatu odprowadzaną zostawała i w ten sposób nie płacono za nią podatku.

Po przeprowadzonem śledztwie zasądzono sprawców na karę 95.000 złr. i wyrok ten zatwierdzonym został we wszystkich instancjach. Za właścicieli gorzelni uchodzili bracia Lilienfeldowie. Gdy jednak urząd podatkowy zabezpieczyć chciał kwotę tę na majątku właścieli, zrobiono zarzut, że brat najstarszy Izydor był jedynym właścicielem gorzelni. Urząd podatkowy zaintabulować więc kazał najrychlej kwotę 95.000 złr. na dwóch wsiach Izydora, z których jedna nazywa się Zastawce, a druga po dawnym właścicielu tejże Emilu Torosiewiczu, Emilówka Gdy to się już stało i fiskus był już pewnym, że kwota jest zabezpieczoną, zaszedł nagle nowy wypadek, który spowodował, że fiskus z swoją pretensją zupełnie przepadł. Wykazało się bowiem, że przy zakładaniu ksiąg gruntowych, które nastąpiło właśnie w tym czasie, zaszło następujące przeoczenie. Zastawce i Emilówka są to dwie wsie, które powinno się było osobno zaciągnąć do katastru — tymczasem zaciągnięto je jako jedną wieś Zastawce; pretensja więc skarbu po uskutecznionej intabulacji zabezpieczoną była tylko na Zastawcach, ponieważ wieś Emilówka nie istniała w księgach gruntowych. Przeoczenie to wyzyskali Lilienfeldowie. Skarb zarządził rychło postępowanie, ażeby Emilówkę wciągnąć do katastru i na niej się zabezpieczyć; rychlej jednak jeszcze sprzedał Izydor Lilienfeld tę wieś bratu swemu Markowi, a ten odsprzedał ją dalej teściowi Izydora, bankierowi stanisławowskiemu Kieslerowi. W następstwie tego wynikła dla fiskusa następująca sytuacja niemiła: co do Emilówki przepadł z swoją pretensją, ponieważ wieś ta przeszła w obce ręce; Zastawce natomiast wystawiono na licytację, a przy licytacji uzyskano taką cenę, że skarb wyszedł z gołemi rękami. Przy tej licytacji nabył Zastawce znowu ten sam Kiesler.

Urząd podatkowy upatrywał w tem wszystkiem oszustwo i zarządził śledztwo: 1) przeciw braciom Lilienfeldom, że ukrywali prawdziwy stan rzeczy, wysuwając jako właściciela gorzelni najstarszego brata Izydora; 2) przeciw Markowi Lilienfeldowi i bankierowi Kieslerowi, że nabyli wieś Emilówkę w tym zamiarze, ażeby wyrządzić szkodę skarbowi; 3) przeciw wszystkim oskarżonym, że przy licytacji, dóbr Zastawce współlicytujących przez przekupstwo skłonili do ustąpienia od licytacji, przezco sprzedano dobra te niżej takiej kwoty, przy uzyskaniu której skarb otrzymałby był 95.000 złr. albo przynajmniej część tej kwoty.

Kiesler, którego 15 zm. uwięziono, wypuszczony został po kilku dniach za złożeniem kaucji na wolną stopę i wówczas myślano, że bracia Lilienfeldowie zapłacą dobrowolnie 95.000 złr. celem uwolnienia się od postępowania karnego. Tymczasem stało się inaczej. Lilienfeldów ścigają listami gończemi, a podróż ich za granicę ma charakter ucieczki

Zgromadzenie służących. W Wiedniu w dniu 11 września b. r. odbywało się zebranie służących płci żeńskiej, oraz kilkunastu robotników. Wystąpiła z mową niejaka Dworszak, znana socjalistka, która posunęła swój zapał w określaniu przykrości i smutnego położenia sług do tego stopnia, że komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Powstał straszny tumult i krzyk, otoczono komisarza ze wszystkich stron, wzbraniając mu wyjścia i dopiero zarekwirowana straż policyjna zdołała oswobodzić go z rąk roznamiętnionych uczestniczek meetingu.

Władysław Paygert (syn ś. p. poety Adama i Heleny z Rozwadowskich), po ukończeniu studyów filozoficznoch w Berlinie zachęcony przez Henryka Siemiradzkiego, którego poznał w podróży swej w Włoszech, oddał się przed paru laty z zapałem młodzieńca dwudziestokilkoletniego malarstwu, studjując takowe najpierw w Monachium, od zimy zaś ostatatniej w Paryżu Wysoko wykształcony, majątkowo niezawisły, uposażony przez natury bystrym umysłem i artystyczną duszą, mógł w obranym zawodzie do doskonałości doprowadzić, gdyby nie straszny wypadek, który niewysłowioną boleścią dotknąwszy całą rodzinę, przeciął nić jego życia w 27 roku.

Szukając chwilowego spokoju po zgiełku francuskiej stolicy i artystycznych wrażeń, udał się na lato na wspaniałe wybrzeża Bretanii Tu w uroczem a ustronnem Le Pouldu, wiosce francuskiej nad brzegami Atlantyku, zbierał szkice do krajobrazów morskich, które niestety dziś stały się drogą pamiątką dla rodziny Dnia 30 lipca namówiony przez przyjaciół swych młodych pp. de Béhic, wnuków admirała Francji, przedsięwziął na ich yachcie wycieczkę do oddalonej o mil kilkanaście Belle Ile. Czwartym towarzyszem tej pięknej lecz niebeznej wycieczki, był krewny pp. de Béhic, Francuz p. Bois. Wypłynęli w najlepszem usposobieniu o 7 z rana i więcej już żaden nie powrócił Po południu tegoż dnia, burza szalała na Oceanie, i ta prawdopodobnie stała się powodem śmierci czterech pełnych nadziei młodzieńców.

Dnia 2 sierpnia dopiero znaleziono ciało młodszego Béhic'a, który obeznany z morzem, marynarz z zawodu, w ostatniej widocznie chwili przywiązał się do przyrządu utrzymującego go na powierzchni wody. Zostało rodzinie przynajmniej ciało nienaruszone. Z ciał trzech jego towarzysz y dopiero w dniu 15 sierpnia łódź rybacka znalazła zwłoki właśnie ś. p. Władysława Paygerta, w odległości około 3 mil na morzu mniej więcej naprzeciw parku hr. Réné Beaumont w Plaçamen, koło Moëlan (departament Finistère) właściciel Plaçomen, a równocześnie naczelnik gminy (maire) Moëlan za pomocą listów i papierów znajdujących się przy nieboszczyku sprawdził tożsamość osoby. Za jego uprzejmem pośrednictwem przez konsulat i ambasadę austrjacką w Paryżu, została dopiero rodzina zawiadomioną o nieszczęśliwym wypadku.

Równocześnie hr Beaumont nie czekając dalszych wskazówek, zarządził tymczasowe pogrzebanie zwłok ś p. Władysława Paygerta na cmentarzu w Moëlan, tuż przy grobowcu rodzinnym hrabiów Beaumont Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o strasznym wypadku pospieszyli do Francji w imieniu rodziny nieszczęśliwego brat i szwagier zmarłego, pp. Jan Paygert i Franciszek Kuczyński. Dzięki listowi polecającemu hr. Badeniego uprzejmości konzula, radcy minist. pana Oestreichera i władz francuskich, udało się im uzyskać pozwolenie na natychmiastową ekshumację zwłok ś p. Władysława Paygerta w Moëlan, które też obecnie są w drodze do kraju i w dniu 12 września b. r. złożone zostaną w grobowcu rodzinnym w Sidorowie.

Z Samarkandy nadchodzące wiadomości, tak przedstawiają sprawy w Azji środkowej: Jakkolwiek rosyjskie działania w Turkiestanie prowadzone są z wielką ostrożnością, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rosja zamierza wystąpić bardzo serjo przeciwko Heratowi. Garnizony w Penie, Serachsie i Pul- i Hatunie otrzymały nowe oddziały posiłkowe a w górnej okolicy Muhraby, obiegają bardzo zatrważające wieści. Przed półtora miesiącem Emir Afganu posłał do Ashabatu trzech emisarjuszów w celu wybadania czy Rosja istotnie ma zamiar uderzyć na Herat. Posłannicy Emira przynieśli wieści zaniepokajające a mianowicie, że co do napadu na Herat nie ma jeszcze nic pewnego, ale że w każdym razie zachowanie się Rosji zależeć będzie od polityki angielskiej w Afganistanie. Do ostatniej chwili Emir przedsiębrał większe daleko ostrożności przeciwko swym przyjaciołom Anglikom aniżeli przeciw swym wrogom — Rosjanom: jakoż obecnie zgromadził wszystkie swoje siły militarne w Peszawerze i Kandaharze, gdy tymczasem w Heracie pozostawiony garnizon wynosi zaledwie 500 ludzi, Emir wie doskonale, że nie mógłby stawić oporu Rosjanom, gdyby na serjo chcieli zabrać Herat, bo przodowe oddziały rosyjskie oddalone są od tego miasta zaledwie o 200 kilometrów i tym sposobem pewnego pięknego poranku mogą niespodzianie znaleźć się w Heracie. Z drugiej zaś strony i Rosjanie są przekonani, że skoro wezmą Herat Emir nie pomyśli zgoła o oporze przeciwnie starać się będzie o to, aby Anglicy nie zechcieli wynagrodzić sobie straty zajęciem Kabulu i Kandaharu. Rosyjska dyplomacja jest zdania, że wzięcie Heratu raczej osłabi niż wzmocni stosunki między Afganistanem i Anglją, przypuszczają nawet niewątpliwy konflikt między tą ostatnią i Afganistanem. Gazeta *Neue Freie Presse* stanowczo twierdzi, że Rosja niewątpliwie nakłania się do decydującego wystąpienia przeciw Heratowi, skoro prawie wszystkie zakaspijskie oddziały wojsk zostaną uzbrojone w czasie, jak najkrótszym w karabiny magazynowe a oprócz tego do kraju zakaspijskiego wysłana zostanie z Kaukazu cała dywizja piechoty dla wzmocnienia wojsk miejscowych.

W międzynarodowym kongresie tramwajowym odbywającym się w Budapeszcie bierze udział przeszło 50 uczestników. Przeważna część ich przybyła z Niemiec, Austrja reprezentowaną jest słabo. Winna temu obawa przed cholerą. Gości przywitał prezydent budapeszteńskiego tramwaju, dyrektor Orszagh; podziękował prezydent kongresu, brukselczyk Michelet.

Minister handlu, Lukacsa, w imieniu rządu powitał członków kongresu, zaś radca miejski Viola w imieniu miasta, za które to objawy sympatji Michelet serdecznie podziękował. Przewodniczącym zjazdu wybrano dyrektora koleji miejskich, Henryka Jellinka. Kongres ma potrwać 3 dni. Po załatwieniu rozmaitych formalności przeszedł kongres do merytorycznych obrad. Pierwszą była kwestja wązkiego toru. Uchwalono, że najodpowiedniejsze są szerokości 1 m., 75 i 60 ctm. Następnie dyrektor tramwaju w Turynie, Amoretti, miał odczyt.

Zasłużona kara W Poznaniu skazał tamtejszy sąd karny na półtora roczne więzienie piekarza Józefa Fitznera za niesłychane przestępstwo przeciw ustawie o artykułach spożywczych. Używał on wody, w której się kąpała jego żona, suchotnica, do pieczenia chleba, a oprócz tego używał do pieczenia bułek z makiem, który przedtem przeżuwała jego żona.

Samoistna armja. Rosyjski minister wojny, generał Warmowskiej od wielu lat marzył o tem, aby stworzyć samodzielną a właściwie terytorjalną armję i tem samem zwolnić europejską armję rosyjską od wysyłania jej do Azji Już na Kaukazie formuje się tego rodzaju armja terytorjalna z krajowców, to samo zamierzają uczynić w Turkiestanie i w kraju zakaspijskim zdobytym w r. 1881 przez Skobolewa. Wzdłuż zaś granicy afgańskiej krążą liczne oddziały strzelców konnych stanowiących rodzaj nieregularnej kawalerji.

Oficerowie rosyjscy. Minionej wiosny zadziwił wszystkich niespodziany i niezapowiedziany poprzednio wyjazd cara z Petersburga do Finlandji. Przyczyną tego — jak właśnie opowiadają — było odkrycie kilku zbrodni, dokonanych przez oficerów gwardji Dwóch oficerów gwardji, zawiadomionych poprzednio o wychodzeniu o pewnej godzinie z kantoru jakiegoś bankiera czy lichwiarza, spotkawszy się z nim w oddalonej i nieludnej ulicy, najpierw go zaczepiło, a później, pod pozorem żądania odeń satysfakcji, wlekli go w miejsce bezpieczne i zarazem dusili za gardło. Na szczęście spotkano się niespodzianie z jakimś policjantem czy przechodniem, który wdał się w tę sprawę i narobił hałasu, poczem winnych przytrzymano. Wypadek ten dał powód do dalszych dochodzeń, z których się okazało, iż podobnych wypadków było już przedtem kilka, a mordów, w celach rabunku, dopuścili się oficerowie gwardji. Car w pierwszej chwili był tem tak dalece rozdrażniony, iż zamierzał rozwiązać gwardję. Dopiero przedstawienia ministra wojny i innych osób wpływowych, iż rozwiązanie gwardji da powód do różnych pogłosek i domysłów za granicą, rzucających niekorzystne światło na stosunki rosyjskie, powstrzymały go od tego kroku. Polecił zatem nakazać prasie najsurowsze o tem wszystkiem milczenie, sądowi wojskowemu przeprowadzić proces, a sam wyjechał z carową do Finlandji. Wskutek tego trzydziestu czterech oficerów miano zdegradować i skazać do ciężkich robót. Do podobnego wypadku — był już przed paru laty precedens w Petersburgu Oficer gwardji L-b, żyjąc w stolicy nad swój stan, dopuścił się morderstwa w celu rabunku, a skazany do ciężkich robót na Sachalinie — rzecz również charakterystyczna — bywa na wszystkich balach u gubernatora wyspy i prowadzi tańce z wielkiem zadowoleniem gości gubernatorskich!

Zbiory tegoroczne we Francji są niższe o 10 miljonów hektolitrów od średniej cyfry; z 6,921,089 hektarów ubsianej ziemi otrzymano 97,424,970 hektolitrów. Potrzeby zaś przedstawiają się w następujący sposób: na pokarm 104 miljonów hektol. na nasienie 15,400,000 na użytek przemysłu 4.200,000; razem 123,600,000 hektol.

Deficyt więc wynosi 26,175,000 hl., ale ponieważ Francja ma 12 mil. hekt, pochodzących ze zbioru i przywozu dawnego. co stanowi razem: 97,424,970 + 12,000,000 = 109,424,970 hekt., więc trzeba będzie w ciągu roku 1893/4, to jest od d. 1 sierpnia 1893 roku do d. 1 sierpnia 1894 r., wprowadzić do Francji około 15 mil. hekt zboża.

Brak pracy. W połnocnej Ameryce jest daleko więcej ludzi nie mających żadnego zarobku niż w Europie. Lord Major w mieście Chicago oblicza, że przeszło 200.000 robotników błąka się po ulicach bez zajęcia. Spodziewano się zwiększenia pracy skutkiem otwarcia wystawy powszechnej w temże mieście i rzeczywiście jakaś część otrzymała takową, lecz skoro wystawa zostanie zamkniętą, można przepowiedzieć, iż się zaczną rozruchy między robotnikami. Już dziś w Millwaukee codziennie przez ulice przeciągają robotnicy całemi gromadami, domagając się gwałownie pracy. W Nowym Jorku potworzyły się towarzystwa, w których so-

cjaliści podmawiają robotników do zbrodni. Zrabowano sklepy i przekupniów W Stanie Illinois stanęły liczne fabryki. Położenie nadzwyczaj krytyczne, a zaradzić nędzy niema sposobu.

Dwie wyprawy W obecnym czasie w Rosji azjatyckiej czynne są dwie wyprawy; na dalekiej północy i na dalekiem południu. Wyprawa dla Nanzena, niedawno zrobiła wycieczkę do Habarówki, podczas której okręt „Fram" jak donoszą gazety, wybornie odbywał ewolucje między lodami. Wyprawa następnie posunęła się dalej na wschód w czasie od dnia 3 sierpnia. Teraz Nanzen zamierza udać się na północ wysp syberyjskich. Wedle twierdzenia podróżnika natrafi on tam niewątpliwie na prąd, który mu ułatwi drogę do północnego bieguna, a przynajmniej doprowadzi go bardzo blisko tegoż. Punkt od którego Nansen spodziewa się bez przeszkody dostać na północ, leży w okolicy w której niedawno zatonął okręt „Janetta" wyprawiony przez redakcję gazety: *New-Jork-Herald* w celu odszukania Nordenskielda.

Druga wyprawa pod kierunkiem pp. Roborowskiego i Kozłowa, w początkach miesiąca lipca przebyła granicę Chin przy Ochotniczym Wysiołku. W czasie tego przejścia od Przewalska do Wysiołka p. Roborowski zebrał około 300 roślin a p. Kozłow blisko 50 okazów z królestwa zwierzęcego. Podróżnicy mają zamiar udać się na wschód do podnóża Muzartskiego łańcucha gór a następnie do Han-Tegri i basenu wielkiej Julduzy.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. Od 15 września nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego". Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych zawiadamia, że z ważnością od dnia 13 września b. r. znosi się ogłoszone w miesiącu sierpniu 1893 roku postanowienie względem tymczasowego składania towarów i t. d. do możliwego transportu.

Krajowa dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Tabele służbowe ekspedytorów i ekspedytorek poczty i telegrafu wykazują licznych tego rodzaju funkcjonarjuszów, którzy od lat kilku lub nawet kilkunastu nie pełnią obowiązków służbowych przy żadnym urzędzie pocztowym. Gdy na uzyskanie stałych pocztmistrzów, względnie ekspedyentów, mogą tylko wówczas liczyć ekspedytorowie i ekspedytorki, jeśli po uzyskaniu kwalifikacji pełnili służbę w charakterze sił pomocniczych, gdy z drugiej strony interes służby wymaga sprostowania odnośnych wykazów rzeczonych funkcjonarjuszów, wzywa się niniejszem wszystkich ekspedytorów i ekspedytorki w obrębie galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów, by do dnia 30 września b. r. zgłosili się pisemnie do tejże dyrekcji i wykazali, gdzie zamieszkują i w którym urzędzie pocztowym są obecnie zajęci, względnie wyjaśnili, dlaczego nie korzystają z uzyskanej kwalifikacji do pełnienia służby pocztowej i telegraficznej. Ekspedytorowie i ekspedytorki, którzy pominą milczeniem niniejszy okólnik i nie zgłoszą się pisemnie do dyrekcji poczt i telegrafów, będą uważani za rezygnujących z dekretu kwalifikacyjnego i wykreślonymi z szeregu funkcjonarjuszów zakładu poczty i telegrafu.

Kasyno robotnicze. W sobotę dnia 9 b. m. odbył się drugi wieczorek z bardzo urozmaiconym programem. Punktem kulminacyjnym była gra na skrzypcach solo p. Ostrowskiego i solowy śpiew p. Bukowskiego. Wieczór zakończyły gry towarzyskie i tańce, które przeciągnęły się do rana. Następny wieczorek odbędzie się w sobotę 16 b. m. Wstęp dla członków wolny, a dla obcych wprowadzonych przez członków, 40 ct. od osoby.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie za miesiąc sierpień 1893 r. Stan kasy z dnia 31 lipca b. r. 8132 złr. 25 ct., wkładki członków za sierpień 2632 złr 45 ct., wkładki pracodawców 1308 złr. 79 ct, grzywny 87 złr. 50 ct. Zwrot za leczenie i druki 39 złr. 41½ ct., razem dochód czyni 4069 złr. 15½ ct., co czyni z poprzedniem 12.201 złr. 40½ ct. Rozchód ogólny w tymże miesiącu wynosił 3251 złr. 47 ct. Stan kasy w dniu 31 sierpnia wynosił 8949 złr. 93½ ct. Czy tego zysku miała kasa w tym miesiącu 817 złr. 68½ ct. Członków liczyła kasa w dniu 1 sierpnia 7755, w sierpniu przybyło 1277, ubyło w tymże czasie 1432, ubyło zatem z ogólnej liczby 155, pozostało z dniem 1 września 7600. Chorych pozostało na sierpień 107, przybyło w ciągu miesiąca sierpnia 936 razem 1043. Z tego wyzdrowiało 927, zmarło 1, pozostało na wrzesień 115 osób. Z ogólnej liczby 936 osób chorych leczyli: dr. Cholewicz 206, dr. Hyżycki 183, dr. Kramarzyński 217, dr. Śliwiński 298 osób, nie poddały się leczeniu 32 osoby.

Z Podgórza. Obywatele miejscowi szczególniej ci, których dzieci uczęszczają do szkoły męzkiej ludowej w Podgórzu upraszają Zarząd miejscowej Kasy Oszczędności o przeniesienie godzin biurowych w tej Instytucji na południe. Byłoby to prawdziwe dobrodziejstwo, nauczyciele bowiem szkoły męzkiej, pozostający na posadach urzędników tejże kasy nie potrzebowaliby odrywać się od swych zajęć szkolnych a i dziatwa zamiast chodzić do szkoły dwa razy dziennie, odbywałyby tylko naukę jednorazową.

Stan zdrowia dra Józefa Orłowskiego, naczelnego redaktora naszego pisma w dniu wczorajszym znacznie się pogorszył. Prof. dr. Gluziński znalazł stan chorego niebezpiecznym i zalecił bezwzględny spokój.

Poseł Popowski, który brał udział w ostatnich manewrach cesarskich, jako rotmistrz rezerwowy 3 pułku ułanów, powrócił do Krakowa.

Do hr. Augusta Cieszkowskiego wystosowała krak. Akademia Umiejętności następujący adres:

„Dwa razy wiek nasz był świadkiem wielkich katastrof narodowych. Po pierwszej i po drugiej, z ruin, rozbicia i zwątpienia, naród dźwigał się twardą walką o byt, w której nauka stała się najprzedniejszą bronią. Historja oceni kiedyś, określi znaczenie i stosunek wzajemny tych dwóch odrębnych epok w dziejach naszej umysłowości. Pierwszą epokę cechują wielkie potęgi umysłowe, filary, strzelające śmiało ze zwalisk ku wiązaniom syntezy, ku której zdążała myśl narodowa. Druga epoka, krytyki i analizy, nie tyle stoi ludźmi wyjątkowej miary, co znacznem rozszerzeniem koła zwyczajnych pracowników, co prawidłową organizacją warsztatu naukowego, zwolna mozolnie gromadzącego zasoby na przyszłość W Tobie pokolenie dzisiejsze czci bohatera minionej epoki, jednę z tych wielkich potęg, które poziom polskiej umysłowości śmiałym rzutem dźwignęły na wyżyny współczesnego ruchu naukowego.

W dziejach nauki zdawna utrwalone, z chlubą dla Ciebie i dla narodu, miejsce zaszczytne i znaczące, które wstępnym bojem zdobył sobie myśliciel, przeszłością rozświecający przyszłość, orlim lotem sięgający w najwyższe zagadnienia ludzkości, a zarazem zdobywca doniosłych prawd w dziedzinie ekonomji społecznej, prawd niepospolitego praktycznego znaczenia. Naród ma prawo chlubić się Tobą, w tem słusznem przeświadczeniu, że iskrę, która rozpromieniła widnokręgi Twoich spostrzeżeń i pomysłów, wykrzesała miłość Ojczyzny. Bo to nie było trafem przypadku, że właśnie Polak w historyozoficzne tajniki przyszłości zajrzał tak zuchwale, szukając w nich pokrzepienia ducha, że Polak starszym narodom odsłonił tak mądre środki utrzymania i odzyskania zachwianej równowagi ekonomicznej skołatanych społeczeństw.

Akademja Umiejętności szczyci się Tobą od chwili założenia; w tym roku, w półwiekową rocznicę pierwocin Twego zawodu naukowego, Akademja, na walnem zebraniu dnia 9 maja, uchwaliła jednomyślnie złożyć Ci hołd czci, wdzięczności i najgorętsze życzenia, żeby Cię Bóg długo jeszcze utrzymał u steru siostrzanej Instytucji, której poświęcasz piękny zachód zasłużonego żywota".

Kornelowi Ujejskiemu krakowskie Koło artystyczno literackie wysłało do znakomitego naszego pieśniarza telegram gratulacyjny, oraz postanowiło wystosować do sędziwego jubilata ozdobny adres z podpisami wszystkich członków Koła. Do adresu tego ofiarował się wykonać odpowiednią winietę prezes Koła Juljusz Kossak. Celem uświetnienia jubileuszu Kornela Ujejskiego urządzonym również zostanie w dniu 20 b. m. wieczór muzykalno-deklamacyjny wraz z odczytem o nieśmiertelnym naszym wieszczu.

Prezydent miasta p. Friedlein wysłał do jubilata następujący telegram: „W siedemdziesiątą rocznicę żywota Twego gorejącego jak święta ofiara na ołtarzu Ojczyzny, opiewanej przez Ciebie, wśród bolesnych zawodów i rozczarowań, cudnemi dźwiękami naszego języka Rada m. Krakowa, jako dawna stolica Polski, śle Ci wyrazy czci najgłębszej".

Z Uniwersytetu Nowy rok szkolny studjum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpocznie się z dniem 1 października b. r. Na studjum tem obok wykładów teoretycznych odbywać się również będą ćwiczenia i demonstracje praktyczne w pracowniach Uniwersytetu, na polu doświadczalnem i przy częstych wycieczkach do najlepszych gospodarstw w okolicy Krakowa. Program studjum rolniczego i rozkład godzin wykładowych na najbliższe półrocze zimowe udziela kancelarja Uniwersytetu, a wszelkich bliższych wyjaśnień dyrekcja studjum rolniczego (ul. Grodzka, Collegium juridicum).

Z Cyrku. *Great attrastion* wczorajszego przedstawienia w cyrku były ułańskie manewry wykonane przez 8 dam na czele z panną Marją Gordon, ułożone przez dyrektora Cezara Sidolego, aranżowane przez p. Bono. Wszystkie figury wypadły bardzo zgrabnie i efektownie. Palma pierwszeństwa należy się bezsprzecznie pannie Marji Gordon, za jej niezrównaną jazdę na koniu. Oklaskiwaliśmy również Cezara Sidolego jako dżokeja i G. F. Sidolego jako kuglarza. Podziwialiśmy zadziwiającą wytrzymałość stawów u pani Palo, siłę muskularną p. Palo, zręczność braci Rastelli, tresurę koni wprowadzonych przez braci Sidolich, śmieliśmy się wreszcie z występów klowna Clermonta.

I wszystko byłoby pięknie w tym cyrkowym światku, gdyby nie żydowska obsługa i napół żydowska kapela. Pierwsza swym żargonem niemieckim, druga przeraźliwemi tonami bynajmniej nie umilają bytności w cyrku.

Szczęśliwym pomysłem nazwać musimy wprowadzenie koncertów muzyki wojskowej na przedstawienia. Pierwszy taki popis odbędzie się dzisiaj.

Innowacia ta znajdzie niawątpliwie poklask u publiczności choć cokolwiek wrażliwej na czystość tonów.

Budynki sądowe, w których się mieszczą wszystkie oddziały sądownictwa, prokuratorja państwa i nadprokuratorja państwa tak są nieszczęśliwie połączone i tak nie odpowiadają celowi, iż zachodzi gwałtowna potrzeba na wzór Lwowa budowy wspólnego gmachu sprapiedliwości, w którymby mogła znaleźć pomieszczenie i dyrekcja policji, również źle umieszczona. Budowa takiego gmachu na gruntach stanowiących dziś ogród dla więźniów na ulicy św. Michała i Kanoniczej z frontem na plantacje byłaby wielce pożądaną przy równoczesnem usunięciu domu kary z śródmieścia i zbudowania wielkiego zakładu karnego tak dla mężczyzn jak i dla kobiet w dzielnicy VIII, tj. na Dajworze lub na gruntach należących do księży Augustynów. Dom kary dzisiejszy w śródmieściu stanowił do niedawna stałe gniazdo tyfusu brzusznego, którego ofiarą padło, jak nas zapewniają kilku urzędników. Z domu karnego i aresztów sądu delegowanego choroby rozchodziły się szybko po mieście całem. Sprawę tę piekącą polecamy gorąco znanej rozwadze JE. prezydenta Zbowskiego, tak do Krakowa przywiązanego i przychylnego miastu, tudzież pp. posłom miasta.

Kordon. W ulicy Miedzuch przed domami liczba 16 i 18, gdzie się okazały wypadki cholery, rozciągnięto wczoraj o godzinie 2-ej w nocy silny kordon policyjny, nie dopuszczający nikogo do wyżej wymienionych domów. Miejscowość powyższa została również z polecenia władzy silnie zdesinfekcjonowaną.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Nadzwyczajny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Władysław Antoni Gluziński, zamianowany został zwyczajnym profesorem patologii ogólnej i doświadczalnej przy tymże uniwersytecie.

Wiedeń. W razie, gdyby wspólną tekę wojny objął — co się stwierdza — dotychczasowy komendant korpusu krakowskiego J. E. Krieghammer, następcą J. E. Krieghammera będzie hr. Uexhüll Gyllenband, obecny komendant VI korpusu armii (koszyckiego).

Wiedeń. Komisja nieustająca dla reformy prawa karnego została zwołaną na dzień 3 go października br. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w dniu wyżej oznaczonym o godzinie 10 przed południem.

Praga. Członkowie głośnej socjalistycznej „Omladiny" Izydor Stern praktykant handlowy i Józef Juliner posługacz w handlu zostali zaaresztowani i odstawieni do sądu karnego pod zarzutem współuczestnictwa w ekscesach jakie się odbyły za inicjatywą „Omladiny".

Boros-Sebes. Dzień 11 b. m. zeszedł w sposób następujący: Obiad dworski odbył się o godz. 6 pop. Obecni byli arcyksiążęta Wilhelm, Józef i Władysław, minister-prezydent Wekerle, niemniej ministrowie br. Fejervary i Hieronymi jakoteż przedstawiciele wojskowi Rosji, Niemiec i Włoch. Przy czwartem nakryciu Cesarz powstał i trzymając w dłoni kielich szampana wzniósł zdrowie „swego ukochanego przyjaciela Cesarza Rosji Aleksandra". Toast wypowiedziany był w języku niemieckim. Z koleji kapela wojskowa odegrała hymn rosyjski. Zauważono, iż podczas obiadu tuż przy cesarzu z przedstawicieli obcych mocarstw, siedział wojskowy attaché poselstwa rosyjskiego w Wiedniu Woronin.

Podczas *cercle*, które odbyło się po obiedzie, przez czas dłuższy rozmawiał Cesarz z tymże wojskowym attaché Woroninem, jakoteż z wielu innemi wybitnemi osobistościami Zakończeniem uroczystego dnia było odegranie pod oknami salonu jadalnego przez kapelę 61 pułku piechoty kilku kawałków muzycznych, jakoteż pyszny fajerwerk.

Kołoszwar. Rozpoczął się proces prasowy przeciw redaktorom narodowo-rumuńskiej *Tribuny*.

Zagrzeb. *Narodne Novine* dowiadują się, iż rząd wiedeński polecił namiestnictwu istryjskiemu przeprowadzić jak najściślejsze śledztwo w sprawie poturbowania gości chorwackich na wyspie Cherso.

Pisma chorwackie twierdzą, iż stanowisko namiestnika Rinaldiniego jest mocno zachwiane i zapowiadają, że zastąpi go Niemiec.

Berlin. Od paru dni krążą bardzo niepokojące pogłoski o zdrowiu ks. Bismarcka. Były kanclerz był podobno ciężko chory i to nie tylko na ischias. Obecnie wstał już z łóżka, ale nie opuszcza pokoju. Wyjazd księcia z Kissingen ma wedle dotychczasowego projektu nastąpić w końcu bieżącego tygodnia.

Berlin. Bawił tu prezydent austrjackich kolei państwowych, szef sekcyjny Biliński, oglądając przez dwa dni tutejsze gmachy kolejowe i badając ich urządzenie. Stąd udał się p. Biliński do Hanoweru, a następnie zwiedzi Düsseldorf i Frankfurt.

Strasburg. W piśmie wystósowanem do namiestnika krajów zabranych dziękuje cesarz Wilhelm za zgotowane mu przyjęcie i uwydatnia przeświadczenie, jakiego nabył, iż w Alzacji i i Lotaryngii znacznie wzrosło poczucie nierozdzielnej przynależności do państwa niemieckiego.

Kolenia. *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Xanten, iż w istocie śledztwo w sprawie xanteńskiej (morderstwo rytualnej) zostało ponownie podjęte, ale nie zwraca się dotychczas przeciw żydowi Buschoffowi. Władze policyjne berlińskie wysłały specjalnego komisarza, który poszukuje sprawcy zamordowania chłopięcia chrześcjańskiego, przesłuchuje wiele osób i dokonywa oględzin. W ręku policji znalazły się nowe bardzo ważne dane.

Kolonia. Buschhoff znany bohater xanteńskiego procesu, zaprzecza podanej przez katolicką *Kölnische Volks Ztg.* pogłosce, jakoby był ponownie poszukiwany przez władze sądowe.

Paryż. Szef sztabu jeneralnego, jenerał Miribel, spadł w Hauterives z konia i umarł wskutek zabójczego wstrząśnienia.

Paryż. Pod Moulins znowu bili się robotnicy włoscy z francuskimi. Jeden Włoch jest ciężko ranny. 7 uczestników bójki mniej lub więcej pokaleczeni. Ludność okoliczna przeciw Włochom wzburzona.

Paryż. Ambasador rosyjski baron Mohrenheim udzielił audjencji członkom komitetu dziennikarskiego paryskiego, zawiązanego celem uświetnienia przyjęcia oficerów marynarki rosyjskiej w Paryżu. Baron Mohrenheim oświadczył, iż zbliżenie francusko-rosyjskie wesprzeć tylko może sprawę pokoju.

Rzym. Ajencja Stefaniego dowiaduje się, iż do Tarentu przybędzie dnia 11 października b. r. I dywizja floty angielskiej krążąca obecnie na wodach archipelagu egejskiego, pod komendą admirała Seymoura. (Jestto odpowiedź na Tulon *Przyp. Red.*).

Rzym. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie komisji śledczej w sprawie niepokojów neapolitańskich z dni 20—25 sierpnia b. r. Komisja stwierdza, iż armia spełniła swój obowiązek, natomiast nie spełniła go policja.

Madryt. Infantka Krystyna zasłabła w San Sebastian. Z tego powodu dwór zatrzymuje się jeszcze do końca bieżącego miesiąca w wyżwymienionem mieście. Do stolicy powraca na razie tylko prezes gabinetu Sagasta.

Białogród. Krążą pogłoski, jakoby rząd zamierzał królowi przedłożyć projekt zniesienia dekretu banicji przeciw rodzinie Karageorgewiczów.

Konstantynopol. *Ajencja Konstantynopolitańska* prostuje niedorzeczną pogłoskę, jakoby pod Saloniką morze wyrzuciło na brzeg 50 trupów rzekomo politycznych przestępców. Zaszedł tylko wypadek wyrzucenia na brzeg przez morze trupa młodej żydówki, która zmarła śmiercią samobójczą. Trup został wydany przedstawicielom Kahału celem pogrzebania.

Przyjechali do Krakowa

dnia 12 września.

Grand Hotel: W. hr. Poletyło z Warszawy. H. Garvey z Gorlic. — H. hr. Potocki z Król. Pols — J. Neumann z Krosna. T. Damian z Krosna. St. hr. Poniński z Wiednia.

Hotel Krakowski: A. Bolakiewicz z Sanoka. E. Wodzyńska z Kr. Polsk. — St. Bratz z Nowego Yorku. — A. Popławski z Król. Pols. — J. Jaworski ze Sladowej.

Hotel „pod Różą": M. Kochanowski z Król. Pols. — K. Załęski z Warszawy. X. J. Stachurski z Warszawy. — J. Wróblewska z Warszawy.

Hotel Drezdeński: J. Olizarowa ze Lwowa. — T. Karłowska z Włocławka. — St. Brannek z Berna M. — W. Szczepańska ze Lwowa. — H. Kuczyński z Berlina. — Z. Flasz ze Lwowa. — G. Zgleczewski z Zakopanego. — E. Baderle z Wiednia.

Hotel Polski: F. Dobrowolska z Żytomierza. — Ks. Deskur ze Stanisławowa. — Hen. Kempinski z Wiednia. — F. Shumarzyński z N. Radomska. — Z. Dąbkowski z Ząbkówki. — E. Glinski z N. Radomska. — A. Górecka z Warszawy. — P. Bronikowska z Warszawy.

Hotel Pollera: W. Krawczyk z Podgórza — K. Maciejowski z Warszawy. — A. Karasińska z Warszawy. — J. Głowacka ze Lwowa. — J. Brzeski z Tarnowa. — H. Rosinkiewicz ze Lwowa. — K. Henisz z Kudryszca. — M. Stołykwo z Warszawy. — St. Ossowski z Galicji. — F. Sciborowski ze Zborowka. — J. Bartlewicz z Igostina.

Hotel Imperial: J. Bronikowski ze Lwowa. O. Briznitzer ze Lwowa.

Hotel Narodowy: E. Hoffnersburg z Przemyśla. — Z. Bazylewicz z Przemyśla.

Hotel Kleina: M. Köwy z Wiednia. — H. Abramowicz z Wiednia.

Hotel Saski: Dr. J. Steinhaus z Jasła. — W. Podhorski z Ukrainy. — W. Chełmicka z Król. Pols. — J. Trepkowa z Jeżowa. — J. hr. Czosnowski z Bykowca. — H. Michałowski z Sędziszowa. — W. Proszyński z Swiedzina. — K. Schubert z Gorlic. — A. Pisz z N. Sącza. — A. Rajzacher z Warszawy. — A. Rosenthal z Wiednia. — W. Adamski ze Stanisławowa. — J. Kabatnik z Warszawy. — F. Kabatnik z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8[illegible] r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Poszukuje się bony doświadczonej do 9cio miesięcznego dziecka. Bliższej wiadomości udzieli p. **Degrange**, Poselska 17, II piętro. 303 1 2

Uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej przyjmie lekcje w Podgórzu do uczniów klas niższych gimnazjalnych lub normalnych. Adres: **K. S.** poste-restante w Podgórzu. 305 1 2

Pokój duży umeblowany przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 16, na I piętrze jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość tamże od godziny 1 do 4 po południu.

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa potrzebny wspólnik z kapitałem 1000 złr. Kapitał zabezpieczony. Zysk w udziale znaczny. Oferty pod **M. L.** Kraków. 306 1 2

Dwa pokoje frontowe przy ulicy Basztowej l. 27, II piętro, razem lub osobno zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 307 1 3

GRAND-CIRQUE ITALIANO CESAR SIDOLI

przy ulicy Dietlowskiej.

We środę, d. 13 września 1893 r.

Wielkie świetne Przedstawienie

z zupełnie nowym programem.

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ

od godziny wpół do 6 tej do 8-mej wieczór.

Od początku przedstawienia aż do końca muzyka wojskowa będzie przygrywała nieustannie.

Wielki honorowy wieczór i Benefis odznaczającego się jeźdźca w wybornych salto-mortalach

G. F. SIDOLEGO.

Pan **G. F. SIDOLI** wystąpi trzykrotnie w rozmaitych numerach programu.

Wyprowadzenie doskonale tresowanych koni z wolnej ręki.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Jutro, we czwartek, wielkie, świetne 25-te uroczyste przedstawienie.

C. k. uprzyw.

PIERWSZA STYRYJSKO-POLSKA

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40.

wyrabia 509 31 104

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni**, również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **kominki, parapety do okien, profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem **kolorów twardości i połysku** w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** i t. p.

po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.

Młyna w)dnego

do **kupna** lub wydzierżawienia zaraz poszukuje się.

Jest do wydzierżawienia:

700 morgów za 7000 fl, 900 morg za 7000 fl., 110 morg za 1100 fl., 912 morg za 11000 fl., 550 morg za 3050 fl., 900 morg 6000 fl., 250 morg 2500 fl., 63 morg 630 fl, 77 morg 540 fl, 600 morg 6000 fl., 650 morg 7000 fl., 900 morg za 10.000 fl., 550 morg 40000 fl.

Jest do sprzedania:

420 morg 95000 fl., 700 morg 120000 fl., 475 morg 106000 fl., 48 morg 12000 fl. 475 morg 65000 fl., 66 morg 10000 fl. 22 morg 9760 fl., 110 morg 28000 fl., 900 morg 150000 fl., 162 morg 16000 fl., 650 morg 200000 fl., 290 morg 90000 fl., 357 morg 56000 fl., 70 morg 8000 fl., 200 morg 50000 fl.

Prócz tego jest do sprzedania kilka gospodarstw wiejskich realności w miastach, kamienic i willi w Krakowie, Lwowie i Jarosławiu.

Jest około 1000 morgów gruntu do parcelacyi.

Poszukuje się APTEKI mniejszej do kupna, lub większej do wydzierżawienia.

Jest do sprzedania para klaczy, za 1000 fl.

Używane fortepiany, meble, siodła damskie do nabycia.

Konces. Biuro informacji etc. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Dla uczniów i uczennic mieszkania z wiktem, z domową opieką i pomocą w naukach lub bez — w Krakowie, Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie, Wiedniu i t. d.

poleca 747 2 2

Konces. Biuro informacji etc. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza

FABRYKA KRAJOWA wyrobów platerowanych



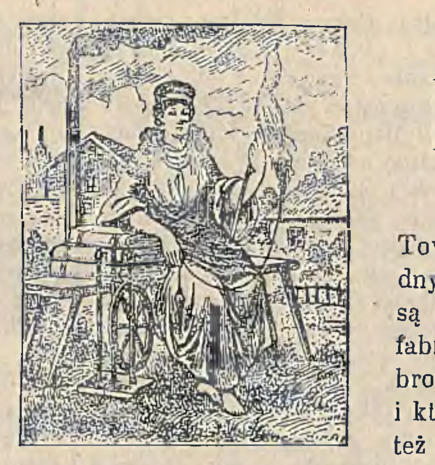
JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, **we Lwowie** Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie. 350

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia; złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych, niż zagraniczne.



WYROBY KRAJOWE PŁÓCIENNE

PIERWSZEGO TOWARZ. TKACKIEGO

w KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materjału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jako też i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTJANA KNEIPPA

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowanych. — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 548 21 40



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska parowa fabryka

wyrobów artystyczno-stolarskich budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowe i wystawy sklepowe.

Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów** oraz **desek (Laubsegenholz).**

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej

po cenach umiarkowanych. 95

W IMIĘ BOŻE!

PIERWSZA ZWIĄZKOWA

PRACOWNIA OBUWIA

(Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką)

w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 11, róg ulicy Zielonej.

Wyrabia obuwie salonowe, spacerowe, podróżne i do negliżu w cenie: męskie od złr. 2 do 50, damskie od złr. 1·20 do 35, dziecinne od 40 ct. do 15 złr.

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej. — Zamówione obuwie wykonywa na żądanie w przeciągu 48 godzin.

Celem wykonywania **obuwia dla kalek**, przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju bandażystów i wyrabiamy takowe stosownie do potrzeby według gipsowych odlewów, jak najstaranniej po przystępnych cenach.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta. Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego rodzaju obuwia, naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i zwyczajnych, przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 12 parter.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia wysyłamy opłatnie.

432 12 52 **Dyrekcja.**

Prywatny kurs robót

824 1 3

a mianowicie: **białego szycia, haftu i koronkarstwa**, otwieram z dniem 15-go września b. r. Lekcje odbywać się będą w środy i soboty popołudniu.

Kornelja Mayerberg,

ulica Basztowa l. 27, II piętro.

Znaczną partję wina włoskiego

„BARLETTA"

czerwonego i białego,

wprost od producenta otrzymał

HANDEL 751 2 6

A. HAWEŁKI

i sprzedaje takowe

detalicznie i hurtownie.

MAGAZYN OBUWIA

Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B)

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr., obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie.

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 439 18 ?

Wiedeńskie

Gotowe ubrania

dla

dziewcząt i chłopców.

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci

Bluzy dla Dam.

ARTUR APRILL

782 KRAKÓW, 5 8

Plac Dominikański Nr. 2.

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci**, poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

MARYI PRAUSS

w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 21 50

Do sprzedania

Dom piątrowy

W KRAKOWIE,

murowany, w pięknem położeniu, z ogródkiem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u stróża, ul. Długa 31.

817 2 3

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach 539

G. LAZAR. — Kraków.

ul. św. Jana. l. 9, na dole w podwórzu

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy l. 57.

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych z** pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 90 38 ?

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L. 1, „pod Murzynami" C. k. skład specjalnych tytoni i cygar

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie**, jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie